

Uwielbiamy oglądać rosyjskie balety, pogardzamy rockiem i hip-hopem

Przyciąga Janda i... filharmonia

Rekord w szybkości sprzedaży biletów w Łodzi pobił ostatnio koncert kompozytorski **Piotra Rubika**, który odbył się w Teatrze Wielkim w minioną niedzielę. Pół tysiąca biletów (kosztowały od 90 do 150 zł) sprzedano w 40 minut! Irlandzki zespół taneczny Gaelforce Dance zgromadził także w „Wielkim” komplet publiczności w trzy dni, a zainteresowanie było tak ogromne, że organizatorzy zatrzymali grupę w Polsce na kilku koncertach powtórzeniowych. Na ten drugi występ, zaplanowany w Łodzi na jutro, biletów też już nie ma, choć kosztowały 90–160 zł. Fani mogą liczyć jedynie na wejściówki, które tuż przed przedstawieniem będą sprzedawane po 50 zł.

Przyglądając się panoramie ofert kulturalnych, łatwo dostrzec, że łodzianie najchętniej wybierają duże imprezy. Powodzeniem cieszą się występy Chóru Aleksandrowa z Rosji, bardzo chętnie kupowane są bilety na prezentacje baletowe. I tu prym wiodą zespoły rosyjskie, takie jak Moscow City Ballet czy St. Petersburgski Teatr Baletu Borysa Eifmmana. Na ich występy bilety zwykle są po 70–150 zł, a chętnych nigdy nie brakuje.

– Nie przypominam sobie, by kiedykolwiek trzeba było odwoływać występ któregoś z tych zespołów – mówi **Bogdan Żołądkiewicz**, orga-



Występy Moscow City Ballet w Łodzi zawsze cieszą się dużym powodzeniem. Choć bilety są drogie, zawsze znikają w ekspresowym tempie

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

nizator imprez artystycznych. – Jeśli coś słabo idzie i jest odwoływane, to są to najczęściej nie najwyższych lotów przedstawienia z warszawskich teatrów Kwadrat czy Komedial.

Nigdy problemów z wypełnieniem sali nie ma w Łodzi **Krystyna Janda**. Jej monodram „Ucho, gardło, nóż”, prezentowany w styczniu podczas Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych, był oblegany, chociaż bilety sprzedawano w cenie 110–130 zł. Żołądkiewicz wynajął więc Dużą Salę Teatru Nowego i zaprosił tam artystkę, by jeszcze raz zagrała w Łodzi swój najnowszy jednoosobowy spektakl. Tym razem bilety będą dużo tańsze: 60–80 zł.

Dobrze „sprzedają się” również koncerty wielkich osobowości muzycznych. **Rafał Blechacz** (laureat tegorocznego Konkursu Chopinow-

skiego) szczerze wypełnił salę Filharmonii Łódzkiej, w Teatrze Wielkim zabrakło miejsc, gdy grali pianiści **Leszek Możdżer** i **Adam Makowicz**.

Jak twierdzą organizatorzy imprez, koncertowi może też pomóc miejsce, w jakim się odbywa. Obecnie w Łodzi takim magnesem jest gmach filharmonii. Gorzej „idą” imprezy w Teatrze Muzycznym, w którym warunki do oglądania i siedzenia są coraz gorsze.

Na powodzenie mogą liczyć także w Łodzi duże koncerty jazzowe i te kameralne, grane w klubach. W zaniku zainteresowania są koncerty rockowe i hiphopowe. Zdaniem **Bogdana Żołądkiewicza**, propozycje tych wykonawców nie są dziś w stanie przyciągnąć widzów.

MICHAŁ LENARCZIŃSKI